Nr. 92. Racibórz, Sobota, dnia 1-go Sierpnia 1896 r. Rok VIII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE."

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Encyklika Ojca św.

o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

W czasach starożytnych ogólnie zgadzano się na to, że biskupi rzymscy bez żadnych zastrzeżeń powinni być uważani i czczeni jak prawowici świętego Piotra następcy. Komużby było obcem, jak liczne i jak wyraźne co do tego punktu są świadectwa ojców Kościoła? Jasnem mianowicie jest świadectwo św. Ireneusza, który rozwodzi się o Kościele rzymskim, jak następuje: „Oto Kościoł, do którego z powodu jego wybitnego stanowiska każdy Kościół przyłączyć się musi".

Św. Cypryan powiada również o Kościele rzymskim, że jest on „korzeniem i matką Kościoła katolickiego", zowie on go „stolicą Piotrową", ponieważ na niej zasiada Piotra św. następca, „Kościołem głównym" z powodu pierwszeństwa osiągniętego przez Piotra i jego następców; „Kościołem, zkąd powstała jedność", albowiem Kościół to rzymski jest w społeczeństwie chrześciańskiem czynnikiem sprowadzającym jedność.

Dla tego też odzywa się Hieronim św. do Damazego w słowach następujących: „Rozmawiam z następcą rybaka i z uczniem krzyża... Wspólnym węzłem połączony jestem z Świątobliwością twoją, to jest z Stolicą św. Piotra. Wiem, że na opoce tej zbudowany jest Kościół". Pospolicie rozpoznawał św. Hieronim katolika pytając, czy jest w łączności z rzymską Stolicą św. Piotra: „Do mnie należy, kto złączony jest z Stolicą Piotra".

Podobnie Augustyn św. powierdza, oświadczając publicznie, że „w kościele rzymskim zawsze przechowywało się pierwszeństwo Stolicy Apostolskiej", że kto odłącza się od wiary rzymskiej, wypiera się katolicyzmu. Kościół rzymski otrzymał od samegoż wcielonego Słowa Bożego nawet nad wszystkimi na całej kuli ziemskiej istniejącymi świętymi Kościołami Pańskimi zwierzchnictwo i władzę wiązania i rozwiązywania we wszystkiem i dla wszystkich i posiada tę władzę dziś jeszcze stósownie do uchwał wszystkich świętych soborów wedle świętych kanonów i określeń. Skoro bowiem wiąże lub rozwięzuje, wtedy równocześnie czyni to w niebie Słowo rozkazujące mocom niebieskim. Był to bowiem chrześciański artykuł wiary, uznany i stale obserwowany i to nie tylko u jednego narodu, lub w jednem stuleciu, lecz po przez wszystkie wieki, porówno na Wschodzie, jak na Zachodzie.

Nie chcemy wyliczać wszystkich świadectw; nie mniej pragniemy przypomnieć formułę, wedle której na drugim soborze lugduńskim złożył wyznanie wiary Michał Paleolog: „Swięty Kościół rzymski posiada także nieograniczone i pełne pierwszeństwo i zwierzchnictwo nad całem Kościołem katolickim i szczerze i pokornie uznaję, że pierwszeństwo to i zwierzchnictwo wraz z pełnią władzy otrzymał od samegoż Pana w osobie św. Piotra, księcia i naczelnika Apostołów, którego następcą jest Papież rzymski. I jako zobowiązany on jest przedewszystkiem bronić prawdziwej wiary, takoż wyrokiem swoim rozstrzygać ma kwesty sporne w rzeczach wiary."

Jakkolwiek nieograniczoną i zupełną jest władza św. Piotra i jego nnstępców, to przecież nie wypada mniemać, jakoby była ona w Kościele jedyną. Ów bowiem, który ustanowił Piotra na podwalinę Kościoła, „wybrał także uczniów swoich dwanaście..., które też nazwał Apostoły." Jako władzę Piotra stale posiadać musi Papież, także i Biskupi, jako następcy Apostołów, są spadkobiercami prawowitej władzy Apostołów i to tak dalece, że ordynacya Biskupów tworzy nierozdzielną część wewnętrznego urządzenia Kościoła. A jakkolwiek władza Biskupów nie jest ani pełną, ogólną, ani nieograniczoną, niemniej przeto nie wypada uważać ich za prostych zastępców Papieża rzymskiego, posiadają oni władzę sobie właściwą i w rzeczywistości też zowią się zwyczajnymi przełożonymi narodom, którymi kierują.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

— Ostateczny wynik spisu ludności wedle zawodów r. 14 Czerwca 1895 ogłasza biuro statystyczne. Stałej ludności liczyły Prusy 31,490,315 osób. Rezutaty spisu wykazują ubytek ludności rolniczej. a powiększenie ludności przemysłowej. W 1889 r. było na 10 000 osób 4655 rolników, w zeszłym roku już tylko 4189, gdy tymczasem przemysłowców było w 1882 r. 5045 na 10 tysięcy osób, w 1895 r. zaś 5811.

— Marynarkę niemiecką spotkała znowu dotkliwa strata. Dnia 23 Lipca zginął na chińskich wodach wśród silnego orkanu mniejszy okręt wojenny zwany „Iltis". Z załogi okrętowej liczącej 85 osób wyratowało się tylko 10. Oficerowie zginęli wszyscy. Orkany na morzu chińskiem znane są z nadzwyczajnej dzikości i pochłonęły już niezliczoną ilość okrętów wszelkiego rodzaju; mimo wszelkiego postępu i ulepszeń są one do dziś dnia postrachem każdego rodzaju okrętów.

Uwiadomiony telegraficznie o nieszczęściu cesarz Wilhelm wyraził admirałowi Knorrowi swe współczucie dla pozostałych krewnych i uznanie dla tych, którzy padli ofiarą obowiązku.

DĄB.

1)

Smutno kołysały się brzozy płaczące, cały las szumiał posępnie, a stuk siekier i klątwy drwali obiegały echem dąbrowę, uprzedzając mieszkańców, że dziedzic las sprzedał.

Uciekały płoche zające, rozlatywało się ptactwo wystraszone i, kwiląc żałośnie, chroniło się po polach.

Ciekawa przepiórka wychyliła się z przenicy i, wodząc zdziwionym wzrokiem po przerażonych siostrzycach, rzucała pytanie:

— Kto kupił?... kto kupił?...

A wszystko wiedzący derkacz z pobliskiej łąki odpowiadał jej chrapliwym głosem:

— Żyd-żyd!... żyd-żyd!...

— Ha! ha! ha! ha! — śmiała się pućka, ukryta w dziupli dzikiej gruszy, która skromnie stała obok rozłożystego dębu.

Dąb ten był dla nabywcy prawdziwem utrapieniem, przyczyną niejednej troski i częstych, a gorzkich rozmyślań.

— Aj waj mir! Po co to tu wisi? — mawiał on zwykle, patrząc pożądliwym wzrokiem na wspaniałe drzewo.

A wisiał tam maleńki obrazek Najświętszej Panny, jakąś pobożną zawieszony ręką, i on to chronił odwieczny dąb od zagłady, bo żyd bał się ruszyć drzewo, otoczone czcią wieśniaków.

Dziwnie się skła dało, że ilekroć żyd pod dębem stawał, zawsze z dzikiej gruszy wybiegał szyderczy śmiech pućki.

Drażniło to żyda; spluwał i mruczał gniewnie.

— Szmij się! szmij! Nie będę się nazywał Icek Lejbuś Baumfresser, jak ty nie zapłaczesz!

A jednak wzdychał ciągle:

— Aj waj mir! Po co to tu wisi?...

Wzdychał i szukał „judasza", któryby chciał się podjąć przewieszenia obrazku na ową gruszkę, ale długi czas szukał napróżno. Chłopi, domyślając się podstępnych knowań, ostrzegali żyda, że go nieszczęście spotka, jeżeli złych zamysłów nie porzuci, lecz żyd drwił sobie z nich w duchu i nie odstępował od zamiaru.

— Głupie chamy! — filozofował. — Jakie to czemne bidło jest! Czy ten obrazek powiesić na dąb czy na gruszkę, to zawsze będzie sobie wisiał na drzewo. I coby to szkodziło, żeby który oszoł tam wilazł i przewiesił obrazek?.. Jabym miał z tego interesu dąb, a on by miał rubel. Mało?.. Miałby dwa ruble!.. I za co? Za takie głupie robote! Bo czy to nawet pasuje, żeby taka mała rzecz wisiała na takie duże drzewo? Wczoraj mówiałem o tym interesie z jednym chłopem, to ta szelma jeszcze mnie napluł i gadał, co się boi Pana Boga!.. Pana Boga się boi! Ja się też boję, ale Pan Bóg wisoko, a rubelek nizko... Rubel, to jest wszystko całki, szwiat, całkie kochanie, miłoszcz i usianowanie i różne bardzo słodkie przyjemności!.. Za rubel każdy gałgan może bicz wielki pan hrabia! Z rublem wszędzie się trafi i przekonają się te paskudne chłopy, że ja i do dżykie gruszkie trafię!..

Wtedy będzie a szejne hece! Niech sobie pamiętają, że ja codzień z nimi miałem śmierć i inne chorobę!..

Niestety, zamach Icka Lejbusia Baumfressera na upragniony dąb blizkim był rozwiązania Wynalazł gdzieś za dziesiątą granicą ubogiego wyrobnika, obarczonego liczną rodziną i ten, zachęcony obietnicą stałej pracy przy wyrębie lasu, oraz dwoma rublami nagrody, podjął się przewieszenia obrazka.

(Ciąg dalszy nastąpi.

— Z końcem bieżącego tygodnia wraca cesarz Wilhelm z swej podróży po Norwegii. Może być, że później pojedzie jeszcze do Anglii, jak to co rok zwykł uczynić.

— Liczbami stwierdzono, że w Prusach na 10 tysięcy mieszkańców przypada w ogóle 45 uczniów, uczęszczających do szkół wyższych. Stosunek ten nie jest jednakże równy u wszystkich wyznań, na 10 tysięcy katolików przypada bowiem tylko 25 uczniów szkół wyższych, na tyluż protestantów 50 uczniów, wreszcie na tyluż żydów aż 333 chłopców pobiera wyższe wykształcenie! Smutny to obraz stosunków między katolikami, ale nie trudno go zrozumieć. Katolicy są nasamprzód w większej części ubodzy, następnie nie mają wiele widoku, aby się mogli dostać na wyższe urzędy, do których większe wykształcenie jest potrzebne, a w końcu szkoły wyższe nie odpowiadają też wymaganiom, jakie katolicy co do wychowania religijnego mieć muszą.

— Syn ostatniego cesarza francuskiego Ludwik Napoleon, zwany szyderczo Lulu, zginął jak wiadomo w południowej Afryce, biorąc udział w walce Anglików z Zulusami. Otóż nieszczęśliwiec ten — jak teraz z Paryża piszą — pozostawił po sobie z nieprawego łoża syna, który się ma obecnie wychowywać w Paryżu. Nikt jednak podobno nie zna jego pobytu prócz babki jego, byłej cesarzowej Eugenii, oraz kilku najzaufańszych ludzi. Mówią nawet, że cesarzowa Eugenia chce go jawnie uznać za swego potomka i ogłosić prawowitym następcą i dziedzicem praw napoleońskich. Jeżeli to prawda, to mogłoby przyjść jeszcze do ciekawych zatargów, zwłaszcza że książę Wiktor Napoleon, który się co dopiero zaręczył z arcyksiężniczką austryacką Dorotą uważa się za wyłącznie uprawnionego do tronu francuskiego.

— Li—hung—czang bawi wciąż jeszcze we Francyi i zwiedza przemysłowe zakłady, zbiory itd. jak Niemczech. Początkowo sadzono się na przyjęcie jak najuroczystsze, gdziekolwiek wicekról stanął, ale teraz, jak się zdaje, zapał ustał. Przyczyną będzie nie co innego jak przebiegłość Chińczyka, który pozwala się fetować i gościć i korzysta z wszystkiego, szafując przyrzeczeniami i nie szczędząc pochwał, a nie kupując i nie zamawiając niczego. Ciekawość, czy Anglia da się też tak złapać jak Niemcy i Francya.

— W mieście Zurychu w Szwajcaryi przyszło do wybryków przeciwko Włochom. W nocy na Sobotę zeszłą został na jednem przedmieściu Zurychu jakiś obywatel przez dwóch Włochów zamordowany. Z powodu tego utworzyła się ochotnicza straż bezpieczeństwa, która w Sobotę wieczorem w liczbie kilku set ludzi Włochów z wszystkich lokali na ulicę wypędzała i na ulicach nielitościwie smagała biczami. Policya nie mogła temu przeszkodzić.

W Niedzielę rano obu Włochów, którzy owego obywatela zamordowali, w okropny sposób zbito i sponiewierano. Policya aresztowała kilka osób, a za to tłumy powybijały wtedy okna w gmachu policyjnym. W Poniedziałek wieczorem znów się powtórzyły zaburzenia. Policya okazała się za słabą i nie mogła sobie dać rady, zawezwano więc wojsko, któremu po pewnym czasie udało się przywrócić spokój. Aresztowano razem 70 osób. Ponieważ jednak obawiają się, że się rozruchy powtórzą, przeto ściągnięto do Zurychu dwa bataliony piechoty i nieco konnicy. Gdziekolwiek się Włosi osiedlają, tam prędzej czy później zawsze przychodzi do bijatyk; tak było też we Francyi, w Brazylii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Wtorek powtórzyły się rozruchy. Pospólstwo zniszczyło pewną włoską restauracyą i dom, zamieszkany przez 70 Włochów. Policya, mimo że ją znacznie powiększono, nie zdołała powstrzymać tłumu od wybryków. Zniewoloną była strzelać z rewolwerów. Wiele osób jest rannych, jedna nawet śmiertelnie. Pospólstwo również strzelało do policyi i Włochów.

Podobne rzeczy działy się także w Środę wieczorem, przyczem znowu mnóstwo ludzi aresztowano. W obawie o swoją skórę nocowało 1500 robotników włoskich przez całą noc za miastem. Większa część ich opuściła nazajutrz niegościnny Zurych i udała się do kraju rodzinnego. Dla przywrócenia porządku i przeszkodzenia dalszym rozruchom rozlokowano po mieście silne oddziały wojska. Rząd wezwał ludność, aby zachowała się spokojnie, nie prześladowała Włochów i nie utrudniała policyi jej zadania. Mimo to ludność zbiera się po placach i prześladuje każdego Włocha, który jej się nawinie. Rewolwery są w robocie tak po stronie prześladujących jak prześladowanych.

— Urzędowy organ w Petersburgu donosi, że rząd rosyjski znosi dotychczasową osobną cenzurę (przegląd) w Warszawie na pisma zagraniczne, pobierane z poczty; cenzura będzie istniała i nadal, ale będzie ją wykonywał urząd pocztowy sam. Ukaz ten odnosi się także do okręgu wileńskiego, rygskiego i odeskiego.

W Warszawie wykonywał cenzurę nad warszawskiemi i zagranicznemi gazetami urzędnik Jankulio, znany z głośnych szykan, jakie dziennikarzom warszawskim wyprawiał. Całe artykuły z zagranicznych gazet niemieckich i francuskich kazał czernidłem zamazywać, tak że dziennikarze warszawscy nie mieli co czytać i co pisać, a jeszcze gdy coś ciekawszego napisali, to im Jankulio skreślał w biurze.

Teraz spodziewać się należy, że urząd pocztowy będzie przy cenzurowaniu zagranicznych gazet sprawiedliwszy i względniejszy.

W miejsce wygnanego do Wijatki Klingenberga został zamianowany gubernatorem kowieńskim dotychczasowy gubernator wołyński, Suchodolski, Rosyanin, pochodzący z rodziny polskiej.

— Rząd hiszpański zamówił swego czasu we Włoszech dwa okręty wojenne, które miały odpłynąć do Kuby dla poparcia operacyi wojsk hiszpańskich. Obecnie jednak wzbrania się odnośna firma wydać okręty rządowi hiszpańskiemu, ponieważ inne państwo, — domyślają się, że to są Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, — zaofiarowało za nie znacznie większą sumę. Rząd hiszpański pociesza się jednak nadzieją, że uda mu się pozyskać owe okręty, które już są gotowe i wielceby się Hiszpanom na wodach kubańskich przydały.

Urzędowy telegram hiszpański z Kuby donosi o nowem zwycięztwie wojsk hiszpańskich, które pobiły oddział powstańczy, zadając mu znaczniejsze straty. Po stronie powstańców poległo 29, po stronie hiszpańskiej 9 żołnierzy.

Nie wielkie to zwycięztwo, ale i tak w nie nie wierzą, przekonawszy się, że mimo ustawicznych rzekomych zwycięztw Hiszpanom coraz gorzej się powodzi.

— Na Krecie jeszcze się stosunki nie zmieniły; krew płynie jak płynęła, a raz Kreteńczycy, drugi raz Turcy górą. Powstańcy stawiają się coraz hardziej. Znają oni dobrze nierząd w Turcyi i wiedzą, że Turcya ma tyle kłopotów, iż nie może się z Kreteńczykami uporać, skoro ci będą się dobrze i dzielnie trzymali, a przytem powstańców ciągle popiera potajemnie rząd grecki.

Dnia 21 Lipca przybył do Rhodolos na Krecie okręt grecki, poczem chrześcianom w okolicznych miejscowościach zaczęto rozdzielać broń i amunicyą. Okręt przywiózł także ochotników, którzy zaraz przyłączyli się do powstańców. Dnia 23 b. m. przybyły także greckie statki pod Kaneę z ochotnikami, bronią i amunicyą. Z tego widać jasno, że rząd grecki ciągle i wszelkiemi siła popiera potajemnie powstańców na Krecie.

Że Kreteńczycy nie chcą się poddać jarzmu tureckiemu, dziwić się nie można. Co chwila dochodzą bowiem wiadomości o okrucieństwach, jakich się Turcy na Krecie dopuszczają. Tak donoszą teraz, że w prowincyi Selimo spalili i splądrowali Turcy 12 wsi chrześciańskich. W 2 miastach zostały wszystkie kościoły chrześciańskie znieważone i zbezczeszczone, obrazy święte obrzucone i obryzgane błotem, ławki i konfesyonały potrzaskane. I długoż Europa na to spokojnie patrzeć będzie!

— W Londynie rozpoczął się zeszłego Poniedziałku międzynarodowy kongressocyalistyczny. W Niedzielę przed rozpoczęciem kongresu miało się odbyć wielkie zebranie w wielkim parku, w którym ustawiono kilkadziesiąt mównic, to jednak się nie udało, bo spadł rzęsisty deszcz i mówcy i słuchacze musieli umknąć. W imieniu niemieckich socyalistów mieli przemawiać posłowie: Bebel, Liebknecht i Singer.

W Poniedziałek rozpoczęły się obrady kongresu. Zagranicznych delegatów socyalistycznych przybyło około 800. Po otwarciu kongresu wywiązały się dłuższe rozprawy nad tem, czy na kongres dopuścić anarchistów. Ostatecznie uchwalono 223 głosami przeciwko 114 głosom, żeby anarchistów nie wpuszczać na kongres, bo kongres jest socyalistyczny, a nie anarchistyczny.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 31 Lipca 1896.

— **Matki polskie! Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim.**

— Racibórz. Dyrekcya kolejowa wrocławska zapłaciła w roku ubiegłym około 23 tysięcy marek odszkodowania za ziemiopłody spalone przez iskry ulatujące z kominów lokomotyw. Jak wiadomo, istnieje przepis policyjny, że przedmiotów łatwo zapalnych, nie osłoniętych dachami lub innymi przyrządami bezpieczeństwa, nie wolno zostawiać bliżej szyn jak w odległości 38 metrów, doliczając do tego półtoraczną wysokość nasypu kolejowego — a odległość liczy się od środka szyn, — jeżeli kolej ma być odpowiedzialną za szkody wyrządzone przez iskry lokomotyw. Królewska dyrekcya kolejowa ogłasza z tego powodu, że odtąd pozwoli się skarżyć, zanim zapłaci szkodę. Radzimy przeto rólnikom, których posiadłości leżą wzdłuż toru kolejowego, aby we własnym interesie zastósowali się do wspomnianego przepisu policyjnego, bo mogą ponieść szkodę i jeszcze przegrać proces.

— Kupcom, nie posiadającym koncesyi na wyszynk, nie wolno nawet bezpłatnie odbiorcom dawać gorzałki, jeżeli z okoliczności wypływa, iż kupiec przez częstowanie gorzałką zamierza wpłynąć na odbiorców, aby go odwiedzali i u niego kupowali. Ten sposób pozyskiwania odbiorców, który podobno jest w użyciu mianowicie w miałych miasteczkach, uznał sąd za niedozwolone szynkowanie podpadające karze.

— W Czwartek około godziny 12 w południe zaalarmowano straż ogniową. W ogrodzie Kaula zapaliła się smoła podczas gotowania, a że dym gęstymi kłębami unosił się nad okolicą, przeto przypuszczano ogólnie, że ogień był bardzo znaczny; ogień zasypano piaskiem, zanim sikawki nadjechały.

— Jeszcze jeden! W Czwartek pod wieczór utopił się przy kąpaniu w Odrze 16-letni uczeń Paweł Kintscher z Ostroga. Ciało jego nazajutrz znaleziono. Ile to już ofiar pochłonęła Odra!

— Odkąd na kolejach zaprowadzono odpoczynek niedzielny, 60 tysięcy urzędników korzysta z ulgi, a mimo to koleje nie czują żadnych strat, których się początkowo tak obawiano. Ile się to da zrobić dobrego, skoro jest dobra wola po temu!

— W zastępstwie kanclerza rzeszy ogłasza sekretarz państwa Boetticher, iż mleczarniom wolno zatrudniać w Niedziele robotników przed południem do godziny 12 przez pięć godzin, skoro mleczarnie odstawiają mleko do miasta raz na dzień, a jeszcze przez jednę godzinę, po południu mleczarniom z dwukrotną odstawą dzienną. Robotnikom winno jednak być najmniej co 3-cią Niedzielę wolno pójść do kościoła; co 3 cią Niedzielę winni mieć odpoczynek niedzielny trwający 30 godzin bez przerwy.

— Od Prudnika. Między załogą kanonierki „Iltis", która zginęła na chińskich wodach, znajdował się także Górnoszlązak, nazwiskiem Jan Pierszek z poblizkiej wioski Broszyce. Pierszek, który zajmował stanowisko podoficera a do załogi nieszczęśliwego okrętu należał od roku przeszło, utonął również, jak o tem zawiadomiono jego rodziców.

— Głogówek. Wiadomo, że berlińskie Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia „Germania" zażądało od zabezpieczonych nadzwyczajnie wielkich dopłat, dochodzących aż do 300 procent pierwotnej składki. Wielu gospodarzy, którzy dopiero zapóźno poznali się na tem towarzystwie, odmówiło wszelkiej dopłaty, pozwolili się skarżyć i na tem dobrze wyszli. W okolicy Głogówka wygrało 56 gospodarzy wytoczone im przez „Germanią" procesy na mocy tego, że nie władają dostatecznie językiem
tem, iż ich oszuk
czeni chłopi proce
cyi, ale jest nad
swojem. Około
twienia, a ogólnie
ski, który je ma
rozstrzygnie na
razem dobrze
znajomości języ
bowiem i osób
kiem niemieckim
nie wiedzieli, o
kani. „German
nie dochodziła
przekonaną, że
— Bytom.
dziną 7 a 8 ran
Heinitz, 350 me
ciągnęło za so
gdyby urzędnic
spostrzegli. Dz
dwóch oberh jej
żaden z gór
dzenia, choć ju
ogień zaś, któr
murowano i
szkodliwym.
— Bytom.
nych w fabryc
przed paru dni
pędem ulicą Pi
podwórze kupc
wiku. Widział
spieszył zaraz
jówce. Skoro
zaraz więźnia,
że wolność jeg
Pewna kobieta
hajera, przyby
ła się pilnie o
ze sobą przyni
oddać prokura
przed 2½ roki
woprzysięztwo.
chy, a musiało
winną, bo osad
niu śledczem.
aż swój wys
księdza Stryczi
lana przy kośc
zamianowany
— Zabrze.
co dopiero wy
się w Niedziel
cza, a trzeba
Kiedy właśnie
nej, mąż, unió
nę ku lokomot
nęła pod jej k
tywy nie był
ciągu. Mimo
wzięto do wię
wie, iż sama
nietrzeźwości.
— Zabrze.
górników o
nię tak: Prze
cyalistyczny „
tacyą między
czas, że wielu
i powstępował
osobną kasę.
przyrzeczenia
nie mogły, a k
znaczne straty
jeżeli nas par
agitacya przyc
agitatorzy zni
ubywało, aż z
nie dali niczeg
ki do kasy za
stosunki z kas
tego prawo o
Królewski kor
tomia zabrał
członków kasy
wytoczono oto
nie do tajnego
— Borsig
aktygara Tuna
użyła we W
ogula, aby się
z petrolejem
odniosła ciężk

tecznie językiem niemieckim i że obstawali przytem, iż ich oszukano. W 8 wypadkach zabezpieczeni chłopi proces przegrali w pierwszej instancyi, ale jest nadzieja, że w drugiej postawią na swojem. Około 50 procesów jest jeszcze do załatwienia, a ogólnie spodziewają się, że sąd berliński, który je ma rozstrzygać, wielką część ich rozstrzygnie na korzyść chłopów, którzy tym razem dobrze wyjdą na swej niedokładnej znajomości języka niemieckiego. U Niemców bowiem i osób władających dostatecznie językiem niemieckim sąd nie uznaje wykrętu, że nie wiedzieli, o co chodziło, i że zostali oszukani. „Germania“ zresztą w wielu wypadkach nie dochodziła wcale prawa, będąc z góry przekonaną, że to nie odniesie żadnego skutku.

— **Bytom.** We Wtorek rano między godziną 7 a 8 rano powstał pożar na kopalni Heinitz, 850 metrów pod ziemią, co byłoby pociągnęło za sobą bardzo smutne następstwa, gdyby urzędnicy nie byli pożaru w sam czas spostrzegli. Dzięki zabiegom i przemyślności dwóch oberhajerów, Blaszczyka i Łukaszczyka, żaden z górników nie odniósł uszkodzenia, choć już im groziło niebezpieczeństwo, ogień zaś, który nie wiedzieć jak powstał, zamurowano i uczyniono w ten sposób niezkodliwym.

— **Bytom.** Jednemu z więźniów zatrudnianych w fabryce krzesełek Rosego udało się przed paru dniami zemknąć. Puścił się całym pędem ulicą Piekarską, aż w końcu wpadł na podwórze kupca Machnika i ukrył się w chlewiku. Widział to jeden z domowników i pospieszył zaraz zawrzeć go na kołek w kryjówce. Skoro nadbiegł dozórca, oddano mu zaraz więźnia, który nie spodziewał się pewnie, że wolność jego tylko tak krótko potrwa. —

Pewna kobieta ze Świętochłowic, żona oberhajera, przybyła w Srodę na sąd i dopytywała się pilnie o prokuratora. W piśmie, które ze sobą przyniosła, a które koniecznie pragnęła oddać prokuratorowi, oskarżała się ona, że przed $2^1/_2$ rokiem popełniła z rozmysłem krzywoprzysięztwo. Wzięto ją zaraz na przesłuchy, a musiało się wykazać, że jest istotnie winną, bo osadzono ją zaraz potem w więzieniu śledczem. Sumienie nie dało jej pokoju, aż swój występek wyznała. — Następcą księdza Stryczka na posadzie pierwszego kapelana przy kościele Najśw. Maryi Panny został zamianowany ks. kapelan Abramek z Zabrza.

— **Zabrze.** Niejakiś Andraszek, którego co dopiero wypuszczono z więzienia, pokłócił się w Niedzielę z żoną, idąc ulicą Cesarzewicza, a trzeba dodać, że oboje byli podpici. Kiedy właśnie nadchodził pociąg kolei ulicznej, mąż, uniósłszy się gniewem, popchnął żonę ku lokomotywie i byłaby niechybnie zginęła pod jej kołami, gdyby kierownik lokomotywy nie był w ostatniej chwili zatrzymał pociągu. Mimo tego kobieta, gdy ich oboje wzięto do więzienia, zzpewniała męża, że powie, iż sama padła na lokomotywę skutkiem nietrzeźwości.

— **Zabrze.** Sprawa z oskarżeniem 108 górników o należenie do tajnego spisku ma się tak: Przed czterema laty rozpoczął socyalistyczny „Verband“ z Westfalii żywą agitacyą między robotnikami tutejszymi i był czas, że wielu uwierzyło w jego przyrzeczenia i powstępowało do „Verbandu“, który tu urządził osobną kasę. Atoli wkrótce przekonano się, że przyrzeczenia nie spełniły się, bo się spełnić nie mogły, a kasa „Verbandu“ poniosła nawet znaczne straty, coś około 16 tysięcy marek, jeżeli nas pamięć nie zawodzi, z czasem też agitacya przycichła, zwłaszcza kiedy główni agitatorzy znikli z widowni, i członków wciąż ubywało, aż została pewna ilość, którzy się nie dali niczem zrazić. Ci płacili dalej składki do kasy zabrskiej „Verbandu“ i utrzymywali stosunki z kasą westfalskiego „Verbandu“, a tego prawo o stowarzyszeniach nie pozwala. Królewski komisarz pograniczny Mädler z Bytomia zabrał przed kilku miesiącami listę członków kasy zabrskiej i na podstawie tej listy wytoczono oto 108 górnikom proces o należenie do tajnego spisku.

— **Borsigwerk.** Już znowu! Służąca u sztygara Tuna dziewczyna, nazwiskiem Walisz, użyła we Wtorek petroleju przy nieceniu ognia, aby się drzewo lepiej paliło. Naczynie z petrolejem eksplodowało, skutkiem czego odniosła ciężkie poparzenie na całem ciele i teraz leży na śmierć chora w klasztorze. Oby wypadki tego rodzaju były przestrogą dla drugich!

— **Królewska Huta** otrzyma oświetlenie elektryczne. Magistrat zatwierdził już odnośny kontrakt z pewnem większem towarzystwem przedsiębiorczem, które zobowiązało się od 1 Października t. r. zaopatrzać w potrzebne światło elektryczne wszystkie place i ulice miasta, oświetlano dotąd gazem. Od 1 Stycznia 1897 będzie światło elektryczne zaprowadzone także tam, gdzie obecnie pali się tak zwany „gasstoff“, z wyjątkiem Klimzowca i Nomiarek. Królewska Huta, która jest pierwszem miastem na Górnym Szląsku co do liczby mieszkańców, będzie też pierwszem u nas miastem oświetlanem elektrycznie.

— **Toruń.** Policya toruńska przyaresztowała kilka osób podejrzanych o zamiar zdrady kraju. Ponieważ osoby te nie są wojskowemi i nie zajmują ważniejszych stanowisk, przeto trudno pojąć, jak mogły się stać niebezpiecznemi dla kraju.

— **Ostrów.** „Gazeta Ostrowska“ pisze, że komisya kolonizacyjna wróciła gospodarzowi G., Niemcowi, z Staniewa pod Koźminem 690 mk. zaliczki i nie chciała mu sprzedać parceli, ponieważ się dowiedziała, że tenże Niemiec sprzedał poprzednio swe gospodarstwo Polakowi. Komisya więc uważa Niemcom gospodarzom za grzech śmiertelny, gdy Niemiec sprzeda kawał gruntu Polakowi. A gazety niemieckie wygadują na Polaków, że wołają: kupujcie u swoich!

— **Bladenhorst.** W kopalni „Victor“ okaleczony został górnik Jankowski.

Rozmaitości.

* **Kobieta żołnierz.** Przed kilku dniami umarła we Francyi śp. Józefa Rostkowska w 112 roku życia. Była to osoba najstarsza z wychodźców polskich, a może i najstarsza we Francyi. Wprawdzie stan jej służby podawał rok 1798 jako datę jej urodzenia, ale p. Rostkowska twierdziła, że przyszła na świat 19 Marca 1785 roku. Służyła w wojsku polskiem pod nazwiskiem męzkiem jako Józef Kluczycki, była felczerem polowym, odbyła kampania 1831 roku przeciw Rosyi; znajdowała się w bitwach pod Grochowem, Białołęką, Wawrem i Dębem, Linem, Jędrzejowem, Ostrołęką, Wolą i Warszawą, oraz w potyczkach pod Rudzianką i Zimnowodami; ranna była w prawą nogę kulą karabinową pod Grochowem i w lewą rękę od czerepu granata; ozdobiona krzyżem srebrnym polskim w dniu 6 Września 1831 roku pod Warszawą.

Pani Rostkowska posiadała cały szereg należycie uwierzytelnionych dokumentów, stwierdzających jej płeć, wyjątkowe warunki wstąpienia do służby wojskowej z patryotyzmu i poświęcenia, zdolności felczerskie (lekarskie) i odwagę, wielokrotnie okazaną na polach bitew.

Rostkowska zachowała do końca życia przytomność umysły. Po długiej tułaczce umarła na obczyźnie, przeżywszy kilka pokoleń emigrantów. Całą duszą kochała ojczyznę, poświęcała się i cierpiała dla niej. Cześć jej pamięci!

* **Wypadek w kopalni.** Dnia 27 Czerwca po trzeciej godzinie rano zdarzyło się straszne nieszczęście w kopalni węgla Red Ash w Pitston w Ameryce Północnej. Około stu robotników zginęło straszną śmiercią. Kopalnią tę uważano już od dłuższego czasu za niebezpieczną i powiadomiono o tem inspektora. Ten kazał zaraz wzmocnić rusztowania, podtrzymujące sklepienia kopalni. W przedostatnią Sobotę, właśnie kiedy robotnicy zajęci byli pracą, runęło rusztowanie i zasypało pracujących. Przypuszczają, że wszyscy śmierć znaleźli, bo w kopalni było mnóstwo zabójczych gazów, które mogły się zapalić przy wstrząśnieniu powietrza, jakie musiało nastąpić podczas walenia się rusztowania. Między ofiarami znajduje się 40 Polaków i Słowaków. Uratował się tylko młody chłopak, który nosił wodę dla robotników. Opadające odłamy węgla zasypały wszystkie chodniki i korytarze, tak iż nie można było ani zabitych wydostać ani dać pomocy tym, którzy jeszcze byli przy życiu. Zawalenie się rusztowania było połączone z tak strasznym hukiem i wstrząśnieniem, że okoliczni mieszkańcy w pierwszej chwili myśleli, iż to trzęsienie ziemi.

* **Drzewa podczas burzy.** Przyrodoznawcy piszą: Na jedno drzewo bukowe, w które piorun uderzył przypadło cztery uderzeń w świerki, dwadzieścia dwa uderzeń w sosny, pięćdziesiąt uderzeń w dęby. W pewnym lesie, w którym było siedmdziesiąt procent drzew bukowych, nie uderzył piorun ani razu w buk, tylko w dęby i sosny. Z tych badań i zestawień wynika, że w czasie burzy nie należy broń Boże stawać pod dębem ani sosną, chyba że grad zastanie człowieka w polu, ale też w tej chwili piorun w czasie gradu nie uderzy.

Ruch w Towarzystwach.

— **Bytom.** Baczność! Posiedzenie Towarzystwa „Sokół“ odbędzie się dopiero w Niedzielę 9 Sierpnia, ponieważ w przyszłą Niedzielę bierze Towarzystwo udział w zabawie latowej tow. „Koła śpiewackiego“ w Królewskiej Hucie. Uprasza się zatem, aby się jak najliczniej druhowie wybrali. Wyjazd do Król. Huty w Niedzielę po poł. o 2-giej godz. uliczną kolejką od Pogody. Druhowie którzy tam dotąd pojadą, niechaj przybędą w Piątek wieczorem do p. Bänscha obok koszar.

Czołem!

— **Szobiszowice.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa św. Alojzego odbędzie się w Niedzielę 2-go Sierpnia u p. Kosmali. Uprasza się wszystkich członków, żeby się punktualnie o godz. 3-ciej zebrali, zkąd wszyscy wyruszą na probostwo po przew. ks. proboszcza Stryczka. Następnie powrót z muzyką do lokalu związkowego. O godz. 4-tej zaczyna się posiedzenie zwyczajne, na którem przew. ks Proboszcz obejmuje urząd prezesa Towarzystwa.

— **Kierpień** pod Głogówkiem. W Niedzielę 9-go Sierpnia 1896 zostanie odegrany na sali p. Rospleszcza teatr amatorski. Odegrana będzie sztuka „Sąsiedzi.“ Otwarcie kasy o godz. 7-mej, początek przedstawienia o godz. 8-mej. Zarząd uprasza szanowną publiczność z miejsca i okolicy, aby w przedstawieniu jak najliczniejszy wzięła udział.

Rodakom na obczyźnie

donosimy niniejszem, że ksiądz po polsku mówiący będzie odprawiał nabożeństwa, miał kazania i słuchał spowiedzi w następujących miejscowościach:

W	Weissenfels	od	8	Sierpnia	do 11	Sierpnia,
„	Zeitz	od	11	„	do 18	„
„	Merseburg	od	18	„	do 25	„
„	Zappendorf	od	25	„	do 31	„
„	Oberröblingen II		31	„	do 8	Września.
„	Cöthen II	od	5	„	do 12	Sierpnia,
„	Helmstedt II	od	12	„	do 21	„
„	Brunświku	od	21	„	do 24	„
„	Holzminden	od	24	„	do 1	Września.
„	Schladen	od	2	Września	do 4	„
„	Liebenburg	od	3	Sierpnia	do 7	Sierpnia
„	Grauhof	od	7	„	do 10	„
„	Vienenburg	od	10	„	do 13	„
„	Himmelsthür	od	13	„	do 15	„
„	Hildesheim	od	15	„	do 19	„
„	Achtum i Bettmar	od	19		do 21	„
„	Poppenburg	od	21	„	do 24	„
„	Sorsum	od	24	„	do 28	„
„	Neustadt a.R.	od	28	„	do 3	Września.
„	Nienburg	od	28	„	do 3	„
„	Adersleben	od	4	„	do 11	Sierpnia
„	Bernburg II	od	11	„	do 20	„
„	Aschersleben II	od	20		do 25	„
„	Halle II	od	26	„	do 30	„

Aby uniknąć nieporozumienia, oświadczam, iż Karol Sekula, który mnie w 90 num. „Nowin“ przepraszał, jest synem wójta gminy, Walentego Sekuli.

Franc. Jenczmionka, Lubom.

Ceny targowe w Raciborzu
z dnia 28 Lipca 1896 r.

Pszenica biała za 100 kilogr.	—,——	Mrk.
Pszenica żółta „ „	14,30—14,50	„
Żyto (reż) „ „	11,20—11,40	„
Jęczmień „ „	13,50—12,30	„
Owies „ „	11,80—12,00	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,60—2,00	„
Słoma za 600 kilogr.	17,00—18,00	„
Masło do jedzenia za 1 funt	0,85—1,00	„
Masło stołowe „ „	1,10—0,00	„
Jaja za 1 mendel (15 szuk)	0,55—0,00	„

J. G. Hauswaldt, Magdeburg.

Gatunek najlepszy, smak najsilniejszy, największa wydajność i najtańsza cena zapewniają od wielu lat jedynie przez

J. G. Hauswaldt'a w Magdeburgu

przyrządzanej prawdziwej

przyprawie „Cesarz Otton"

pierwszorzędne miejsce między wszelkiemi przyprawami do kawy. Każdy pakiet zaopatrzony w moję markę ochronną „Dom" i jest **prawdziwy** tylko w **trójkolorowem** opakowaniu.

Fabryka założona w r. 1786.

Na wesele

poleca s.lną gorzałkę litr po 40 fen.,

bardzo dobre wino litr po 35 fen.

Drzewka i flaszki wypo- życzam.

Max Böhm,

Racibórz, ul. Odrzańska.

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Silny żołądek i dobre trawienie

są fundamentem zdrowego ciała. Kto chce sobie zachować obydwa aż do późnej starości, niech używa słynnego zaszczytnie od wielu lat z nader pomyślnych rezultatów

ziołowego wina

Huberta Ullricha.

To wino ziołowe, przyrządzone z soków ziołowych wielorako wypróbowanych i za wyborne uznanych, wywiera w skutek właściwych w swym rodzaju i jak najstaranniej ze sobą połączonych składników na system trawienia nadzwyczaj dobroczynny wpływ i nie pociąga za sobą absolutnie żadnych szkodliwych skutków. Wino ziołowe przyczynia się do prawidłowego naturalnego trawienia, nie tylko przez doskonałe rozpuszczanie pokarmów w żołądku, lecz także przez swe pobudzające działania na wytwór soków.

Przekaz użycia znajduje się przy każdej butelce.

Wino ziołowe jest do nabycia po 1,25 i 1,75 mk.

w Raciborzu, Kietrzu, Sudzicach, Włodzisławiu, Rybniku, Polskiej Cerekwi, Baborowie, Branitz, Głupczycach, Pawłowiczkach, Rudach, Żorach, Pszczynie, Mikołowie, Pilchowicach, Koźlu, Gliwicach, Wielkim Głogówku, Prudniku Górn. Szl., Biale, Koziejszyn, Scinawie, Nysie, Krapkowicach, Leźnicy, Ujeździe, Wielkich Strzelcach, Toszku, Pyskowice, Tarnowskich Górach, Zabrzu, Zatorzu, Lipinach, Wirku, Swiętochlowicach, Katowicach, Szarleju, Mysłowicach, Laurahucie, Bytomiu, Gogolinie, Proszkowie, Opolu itd. w aptekach.

Również rozsyła firma **Hubert Ullrich — Lipsk**, Weststrasse 82 — trzy i więcej butelek wina ziołowego w butelkach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko i nie licząc nic za pudło.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 1000,0, glyceryna 1000,0, woda dest. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, anyż, korzeń heleński, ameryk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy po 10,0.

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Należy żądać wyraźnie

Huberta Ullricha wino ziołowe.

W opolskiej fabryce portlandzkiego cementu przedtem F. W. Grundmann w Opolu

znajdzie większa ilość

robotników przy dobrej płacy

trwałe zajęcie latem i zimą.

Koszta podróży się zwraca.

Dom murowany z stodołą i zagrodą w dobrem położeniu na Płoni jest do sprzedania. Zgłosić się do redakcyi „Nowin Racib."

Baczność!!

Najpiękniejszy

groch na zasiew,

centnar po 6,50 m.

poleca 107)

Sieg. Bielschowsky,

Starawieś p. Raciborzem.

Kilku silnych

młodzieńców

w wieku od 16 do 18 lat znajdzie zaraz stałe i dobrze płatne zajęcie.

Edward Fränkel

Następca (101

fabryka obuwia w Raciborzu.

Wapno

i węgle

kupuje się najtaniej u

J. Freunda,

Racibòrz, ul. Wierzbowa Weidenstr.) 17 naprzeciw składu drzewa Przegendzy.

Wszech nauk lekarskich

Dr. M. Grosz,

zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie, szybko, także choroby kobiece. Zapłata umiarkowana.

Pewne wyleczenie

wszelkich chorób gardłowych i płucowych, kurczy, wrzodów, porażeń zaskórnych i pęcherzowych, chorób zepsucia w najgorszych wypadkach, także utraty rozumu. Białe i czerwone upławy, kamień leczę bez operacyi, jedynie medycyną; flus solny, tasiemca, wszelkie bóle i słabości, które już inni leczyli a nie pomogli, podejmuję się wyleczyć. W przeciągu mej 39-letniej praktyki wyleczyłem już wiele tysięcy osób z niebezpiecznych chorób, na co posiadam wiele podziękowań, które na żądanie każdemu darmo i franko przesyłam. Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek pocztowy (10 fen.) a na przesyłanie pomocy i dorady 25 fen. Listy upraszam przesyłać pod adr

Rumpel,

Tworóg G.-Szl.

Przestroga!

W miejsce znanego i wypróbowanego

Dr. Thompsona proszku mydlanego

podsuwają szanownym Gospodyniom handlarze często mniejwartościowe wyroby. Należy przeto przy zakupnie zważać dokładnie na znak ochronny „Łabędź".

Ważne ogłoszenie!

Skład łupku

Austr.—szląskiego i Eckersdorfskiego przy dworcu kolejowym w Raciborzu.

Sprzedaż po cenach kopalnych wagonami i detalicznie.

Zamówienia przyjmuje i sprzedaż załatwia

Rich. Krause, sklep żelaza

Racbórz, ul. Nowa 1. kw

Prämiirt

Industrie-Ausstellung Breslau 1881.

Welt - Ausstellung Antwerpen 1885.

Amtlich geprüfte, feuerfeste

Dachpappe.

Neu! **Pappoleum** Neu!

(Lederpappe)

Isolirpappe, Holz-Cement, Dachlack,

Faserkitt zum Flicken von Pappdächern, Carbolineum, Theer u. s. w. empfiehlt in allerbesten Qualitäten zu billigsten Preisen

D. Hamburger, Ratibor-Bosatz.

Fabrik-Lager.

Uebernahme von Bedachungen unter mehrjähriger Garantie!

Drukarnia „Nowin Raciborskich"

poleca się do

wykonywania wszelkich druków,

jako to:

zaproszeń na wesela, na bale,

biletów i afiszów do teatru,

statutów, rachunków, książek itp.

Zamówienia wykonuje się w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

Adres jest:

Wydawnictwo

„Nowin Raciborskich",

Racibòrz, ul. Panieńska (Jungfernstr.) 13.

Czcionkami drukarni „Nowin Raciborskich" w Raciborzu.